

# Orkiestra Na Zdrowie, In

PEWIEN INŻYNIER ZIEMNY, STRACIŁ JUŻ ORIENTACJĘ  
A ZATEM PRZESTAŁ ODRÓŻNIAĆ  
CZY SOBĄ MIERZY CZY ŚWIATEM  
LE CZ NAWIEDZILI GO DZIWNIE, MŁODZI I JACYŚ INNI  
JAK WIATREM SIĘ PRZEDZIERALI  
PRZEZ ŻAGLE TEGO PECHOWCA  
TAK WSZYSTKIE MU POPRZESTAWIALI  
ŻE PRZESTAŁ MIERZYĆ I Z NIMI ZOSTAŁ  
ZNÓW INNA DZIEWCZYNA NA WSI  
CZTERDZIEŚCI LAT ŻYŁA SAMA  
SAMA W CHAŁUPIE JAK PESTKA  
NIE CHCIAŁA ODDAĆ WIANKA  
AŻ RAZ NA ŚWIĘTEGO JANA COŚ W SERCU DRGNĘŁO I ĆMI  
JUŻ DOSYĆ, JUŻ DŁUŻEJ NIE MOŻE  
JUŻ WIESZA NA HAKU RÓŻANIEC I KRZYCZY DO BOGA  
BOŻE NAPRAWDĘ TYLKO JEDEN TANIEC  
ZNÓW WAŻNY REDAKTOR Z GAZETY  
Z DUSZĄ ZRÓWNANĄ JAK BETON  
DO BÓLU SIĘ ODDAWAŁ  
OBYWATELSKIM PODNIETOM  
SPODOBAŁ SIĘ JAKIEŚ NIEZNANEJ  
MÓWIĄ ŻE MOŻE CYGANCE  
JUŻ CZWARTY DZIEŃ NIE MA GO W DOMU  
BO SIEDZI NA WZGÓRZU ZA MIASTEM  
OD WSCHODU DO WSCHODU W LOTOSIE  
NA ZMIĘTEJ MARYNARCE  
A JA ZNÓW SWOJĄ MONETĘ  
WYJMUJĘ ZE ŚWINKI STŁUCZONEJ  
RZUCAM W NIEBO UCIEKA  
W OTCHŁAŃ MIĘDZY WOZAMI  
ZOSTAJĘ Z WOZAMI SAM  
Z GOŁYMI OCZYMA PO CIEMKU  
OKOŁO DWUDZIESTEJ TRZECIEJ  
PRZEBIJA SIĘ SŁOŃCE DO MNIE  
I ZNIKAM W TEJ TARCZY PRZEZ NOC  
GDY WSTAJĘ TRZYMAM JĄ W RĘKU